

# Czas na debatę o prokuraturze

Publikujemy wypowiedź prok. Tomasza Salwy, jaką nadesłał w związku z felietonem „Popłoch w prokuraturze” autorstwa mec. Jacka Dubois opublikowanym w nr 1(19)/2014 „Na wokandzie”. Przypomnijmy, mecenas komentował w nim głosy krytyczne płynące ze środowiska prokuratorskiego odnośnie nowelizacji k.p.k. i wprowadzenia kontrydiktoryjnego modelu procesu karnego.



Z e szczerym rozważaniem, ale i z uwagą, przeczytałem przemysłowy felieton mec. Jacka Dubois na temat codziennej pracy prokuratorów, ich zmartwień i oczekiwań. Pomimo, iż z większości przedstawionych przez Pana mecenasu też się nie zgadzam, liczę na to, iż tekst tak zacnego i powszechnie szanowanego przedstawiciela palestry otworzy szerszą polemikę na łamach „Na Wokandzie” dotyczącą kondycji prokuratury.

Panie mecenasie, popełniając swoją wypowiedź niejako nieświadomie działa Pan na „nasze zlecenie”, choć może nie to było Pana intencją. Ponieważ to Pan staje się niejako „oskarżycielem”, wywołany do „głosów stron”, w odpowiedzi zaprezentuje tezy strony przeciwnej – „linie obrony”.

Po to, by wskazać, jak swoją sytuację widzą prokuratorzy liniowi na co dzień nadzorujący postępowania przygotowawcze i oskarżający w sądzie.

Z acznijmy od początku. Prawda jest taka, iż „diabeł tkwi w szczegółach”, sięgnijmy więc głębiej niż to czyni Pan mecenas Dubois w swym tekście. A mianowicie do przyczyn obecnego stanu rzeczy – do grzechu zaniechania.

Jak wielokrotnie wskazują przedstawiciele środowiska prokuratorskiego, w tym prok. Jacek Skafa, z którego wypowiedziami polemizuje Pan w swoim artykule, a także przedstawiciele nauki (patrz: wnioski z raportu autorstwa dr Kremens i dr Jasińskiego z Uniwersytetu Wrocławskiego), struktura i organizacja pracy zarówno prokuratury, jak i policji, nie jest dostosowana do wyzwań, jakie niesie za sobą wprowadzenie zasad kontrydiktoryjności do polskiej procedury karnej.

Świadomie wymieniłem również policję, albowiem to od efektów jej pracy zależy w dużej mierze jakość materiału dowodowego, którym dysponuje prokurator w sali sądowej. „Konstytucja” prokuratury to ustawa, której przepisy stworzono w czasach systemu totalitarnego. Wielokrotne nowelizacje ustawy o prokuraturze niczego nie zmieniły. Żadna siła polityczna nie miała i nie ma odwagi, a może i potencjału do tego, aby zmierzyć się z wyzwaniem w postaci kompleksowej reformy polskiej prokuratury.

Powołanie niezależnego Prokuratora Generalnego, choć było krokiem w do-

brym kierunku, bez jednoczesnych zmian w strukturze prokuratury nic nie zmieniło w jej funkcjonowaniu. Brak równomiernego obciążenia pracą wszystkich prokuratorów (ponad 30 proc. z nich nie prowadzi postępowań, nie popiera swoich decyzji w sądzie i wreszcie nie ponosi żadnych konsekwencji swego działania), realizacja celów statystycznych wypaczająca merytoryczny sens pracy prokuratury, nadmierny rozrost i anachroniczność nadzoru służbowego nad postępowaniami, brak sztywnego wskazania właściwości rzeczowej poszczególnych szczebli prokuratury, brak specjalizacji prokuratorów, wreszcie brak wizji ustrojowej prokuratury wskazują, iż w obecnym kształcie nie podoła ona „nowemu” kontrydiktoryjnemu modelowi procesu karnego.

S zanowny Panie, to nie błąd strach, ale rozsądek kieruje prok. Skafą i innymi prokuratorami zrzeszonymi w Związku Zawodowym Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP, aby głośno o tym mówić, aby również w swych stanowiskach – czego Pan nie zauważa – wskazywać propozycje zmian. To właśnie głos prokuratora Jacka Skafy, jako jedyny głos z wnętrza prokuratury, wskazuje na konieczność głębokich zmian w ustroju prokuratury. O wiele bardziej zdecydowanych od proponowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Powinien Pan zatem dokładniej wyczytać się w felietonistykę Jacka Skafy, aby zrozumieć, kto tak naprawdę jako pierwszy artykułował w dyskusji publicznej konieczność powołania prokuratora z prowadzoną przez niego sprawą czy wprowadzenie zasady obowiązkowego referatu.

Panie mecenasie, ani ja, ani większość prokuratorów liniowych, nie mamy nic przeciwko „nowemu procesowi”. Dla nas również będzie on stanowił wyzwanie. Jednak tak fundamentalne zmiany powinny zacząć się niejako „od dołu”. Od „przemyslenia” roli prokuratora jako oskarżyciela publicznego, czy będzie on „superpolicjantem”, czy oskarżycielem publicznym w sali sądowej. Od zmiany ustroju prokuratury tak, aby stała się ona wydolna i przystająca do obecnej rzeczywistości. Czy zadał Pan sobie trud i dowiedział się – formułując swoje uwagi – ile obowiązków spoczywa na barkach szeregowych prokuratorów? Jak wygląda nasza codzienna służba? Czy dowiedział się Pan, ile spraw prokurator ma „na biegu”? Ile razy w tygodniu występuje w sądzie? Ile w miesiącu ma dobowych dyżurów zdarzeniowych? Ile razy uczestniczy w sądowo-lekarskich oględzinach i sekcjach zwłok?

Problemy, które napotka wymiar sprawiedliwości w związku z wdrożeniem kontra-

dyktoryjnego modelu procesu karnego, a które nazywa Pan „apokaliptyczną wizją prok. Jacka Skafy” – konsekwencje przyjętych zmian, m.in. wydłużenie i podrożenie postępowań oraz wzrost liczby wyroków niewinnych – dostrzega również sam projektodawca, Minister Sprawiedliwości. Niewątpliwie wpłyną one również na życie obywateli. To właśnie o tym szeroko wypowiada się prok. Skafa.

P olitycy nowelizacją k.p.k. zdecydowali się na eksperyment na „żywym organizmie”. Ceną tego eksperymentu będzie funkcjonowanie całego wymiaru sprawiedliwości, który, obawiam się, postrzeżga Pan jak w krzywym zwierciadle – jako przedstawiciel swojej grupy zawodowej, przez pryzmat wyłącznie tylko jej interesów. Kodeks etyki zawodowej nakazuje adwokatowi „zachować umiar, współmierność i oględność w wypowiedziach”. Proponuję, hołdując tym zasadom, pochylić się nad problemem rzetelniej. Ze swojej strony deklaruję wszelką pomoc.

Na koniec pozwolę sobie na jeszcze jedną uwagę. Gdy zatelefonowałem do prok. Jacka Skafy, aby podzielić się wrażeniami po lekturze Pana felietonu, i wskazałem na główny Pana zarzut, że nie zastanawia się on nad przystosowaniem prokuratury do wyzwań związanych z kontrydiktoryjnym procesem karnym, nie mógł uwierzyć, że takie zarzuty stawia adwokat specjalizujący się w ochronie dóbr osobistych. Zażartował wówczas, że powinien Panu udzielić pełnomocnictwa w związku z zarzuceniem mu nieprawdy, ale musiałby Pan wówczas pozwać samego siebie.

Bardzo Pana cenię jako autora beletrystyki dla dzieci. W bajkach łatwiej można wskazać przyczynę i skutek, czarne i białe charaktery, łatwiej też autorowi osiągnąć zamierzony cel. W felietonistyce branżowej jak w chirurgii każde „cięcie piórem” musi być precyzyjne. Precyzyjna musi być również diagnoza. Może lepiej zatem niech Pan, Panie mecenasie, dalej pisze doskonałe bajki zamiast felietonów o prokuraturze.

Tomasz Salwa

Autor jest prokuratorem Prokuratury Rejonowej Wrocław-Krzyki, członkiem Prezydium Rady Głównej Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP, Przewodniczącym Rady Fundacji Prokuratorów i Pracowników Prokuratury im. Ireny Babińskiej

